Cena numeru 10 mk.

Nr. 74. Wilno, Wtorek 2 sierpnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 3-ej pop.

SIERPIEŃ **2** Wtorek.

Dziś — N. M. P. Anielsk.

Jutro—Św. Szczepana.

Wschód słońca—4.12
Zachód słońca —7.59

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski“ — „Kontroler wagonów sypialnych“.

„Szkice Artystyczne“—7 my cykl.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Co dzień niesie?

Uroczysty obchód 5 sierpnia.

W dniu 5 sierpnia 1921 r. przypada 57 rocznica stracenia dyktatora Rządu Powstańczego z r. 1863—64 gen. Romualda Traugutta oraz czterech ostatnich wybitnych działaczy w rządzie narodowym: Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Zulińskiego.

Pragnąc uczcić pamięć bohaterów, których praca, śmierć ofiarna lub męka Sybiru stały się posiewem czynu orężnego następnych pokoleń, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny postanowił w tym dniu udekorować orderem wojskowym „Virtuti Militari“ przedstawionych do odznaczenia weteranów z r. 1863.

Jednocześnie pragnąc, aby przedstawiciele polskiego ruchu zbrojnego z okresu Wielkiej Wojny mieli możność wystąpienia w tym dniu przed tymi, którzy byli dla nich wzorem poświęcenia dla sprawy narodowej, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny postanowił powołać do udziału w obchodzie przedstawicieli grup: Legjonowej Wschodniej i Zachodniej, którzy poraz ostatni wystąpią, jako odrębne grupy.

W wykonaniu rozkazu Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego dzień 5 sierpnia wolny będzie od zajęć, we wszystkich garnizonach urządzone będą parady i pogadanki dla żołnierzy, wyjaśniające im znaczenie samodzielnego czynu zbrojnego polskiego w ciągu dziejów porozbiorowych.

W Warszawie obchód 5 sierpnia rozpocznie się o godz. 10 mszą św. polową. Po niej nastąpi udekorowanie weteranów, którzy po dekoracji przejdą przed Naczelnikiem Państwa i Wodzem Naczelnym. W obchodzie wezmą udział ponadto przedstawiciele grup: legjonowej (1 i 2 Bryg. Leg. pol.), wschodniej (1, 2 i 3 korpus dyw. gen. Żeligowskiego) i zachodniej (b. Arm. gen. Hallera, Murmańczycy dyw. Syberyjska) w ilości po 80 osób z każdej z 3 ch grup. Reprezentacje te przejdą według starszeństwa szarż—przed Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem.

Cały obchód będzie niezwykłą uroczystością wojskową, łączącą nicią tradycji współczesnego żołnierza z jego wielkimi poprzednikami.

Od Wydawnictwa.

Od dnia 1 sierpnia, ze względu na wzrastające z dnia na dzień koszta wydawnicze, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę numeru w sprzedaży pojedyńczej do 10 marek, w prenumeracie z przesyłką pocztową lub dostarczaniem do domów mk. 250.

Za ogłoszenia: Na 1-ej stronie za wiersz cena — 80 mk.
W tekście „ „ —100 „
Na 4 ej stronie „ „ — 35 „

Wydawnictwa pism polskich: **„Gazeta Krajowa“, „Gazeta Wileńska“, „Rzeczpospolita“, „Słowo Wileńskie“.**

Walka o Górny Śląsk.

Odroczenie Rady Najwyższej.

LONDYN. Reuter dowiaduje się, że niema powodu, ażeby rząd brytyjski tak poważnie oceniał sytuację na Górnym Śląsku, jak to czynią niektóre koła polityczne. Następnie donosi Reuter, iż rzeczą prawdopodobną jest, że zebranie się Rady Najwyższej zostanie cokolwiek przesunięte.

——

Ostatnie etapy sprawy śląskiej.

PARYŻ. 29 lipca rano ambasador angielski Hardigne wręczył Briandowi odpowiedź na notę francuską z dn. 26 VII, która żądała wysłania na Śląsk posiłków przed powzięciem decyzji, określała obecne stanowisko Angiji w tej sprawie, jako mało przyjacielskie i zaznaczała, że to stanowisko Angiji stwarza niebezpieczeństwo dla ententy.

Odpowiedź angielska została wypracowana wczoraj przez gabinet po dwuch długich posiedzeniach, w których brali udział premjerzy dominjów. W przerwie pomiędzy obu posiedzeniami ambasador francuski hr. de Saint-Aulaire odwiedził ministra spraw zagranicznych markiza Curzona i oświadczył mu, że kwestje szczegółów, na które oba rządy różnie się zapatrują, mają znaczenie drugorzędne w porównaniu do wielkich interesów państwowych, wymagających utrzymania ścisłego porozumienia francusko-brytańskiego.

Odpowiedź angielska jest długa, lecz nie przynosi rozwiązania w sprawie posiłków, oświadcza, że sprawa posiłków może być zadecydowana jedynie przez Radę Najwyższą.

Francuska Rada ministrów odbyła 29 lipca również dwa posiedzenia w celu rozpatrzenia odpowiedzi angielskiej i ustalenia polityki francuskiej.

Rząd francuski ciągle jest tego zdania, że sprawa Śląska może być rozpatrywana dopiero po przybyciu posiłków na miejsce, jednak Francja, pragnąc utrzymania zgody francusko-angielskiej, chce, żeby kwestja posiłków została rozwiązana w układach bezpośrednich między dwoma rządami i nie przywiązuje zbytniej wagi do strony formalnej.

W rezultacie Rada Najwyższa prawdopodobnie nie będzie mogła się zebrać 4-go sierpnia i opóźni się o dni kilka.

Co do komisji rzeczoznawców, to odbyła ona dziś dwa posiedzenia, pracuje w wielkiej tajemnicy. Na zapytanie, czy komisja zaproponuje jednomyślnie projekt przeprowadzenia granicy, jeden z dyplomatów odrzekł, że jest to bardzo pożądane, lecz nie jest pewne.

Pogłoski o propozycjach.

PARYŻ. (E. E.). Rzeczoznawcy angielscy, jak donosi prasa niemiecka, mieli zaproponować Polsce przyznanie powiatów Rybnickiego, Pszczyńskiego, Oleskiego i Lublinieckiego. Reszta przypadłaby Niemcom.

——

Francja---Rosja.

RYGA. (Polpress). W kołach politycznych tutejszych opowiadają jako o fakcie, że sowiecki przedstawiciel, Hanecki, prosił ministra Mejerowicza o pośrednictwo w kwestji spotkania się Haneckiego z posłem francuskim. Spotkanie odbyło się w lokalu ministerjum. Hanecki miał zrobić w imie niu swego rządu zupełnie konkretne i korzystne dla Francji propozycje, które poseł francuski przesłał natychmiast do Paryża. Krok ten uważany jest za początek nawiązania stosunków pomiędzy Francją a Rosją Sowiecką.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z dn. 30 lipca 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
Srebro: ruble .	440	410	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	26,50	25,75	—
„ „ 100	26,25	25,50	26,10
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	25,50	24,75	25,25
„ „ 100	--	—	—
Drobne	—	—	—
Franki franc. .	—	—	
Funty sterling	7400	7200	
Dolar. St. Zjed.	2010	2000	20,40 2055
Złoto: ruble .	90000	88000	89250,89500
Dolary	—	—	—
L. Z. W. B Z	1000	950	1000,995
A. W. B. Z.	2600	2300	—
Czeki: Londyn.	7200	7000	—
Czeki Berlin.	—	—	—
New Jork	1975	1925	—
Dm. 1000	—	—	—
Kanadyjskie .	—	—	—
Akc. i pap. %-e	—	—	—

ZE ŚWIATA.

Fala upału.

Z zachodu—głównie z Angiji i Francji—przynoszą ostatnie pisma wiadomości o niemniejszych niż u nas upałach, o suszy, która zabija wszelką roślinność.

W bardzo wielu miejscowościach płonęły lasy i łąki; torfowiska w Lancesture paliły się przez tydzień. Setki akrów zamieniły się w popiół, pastwiska na znacznych obszarach spłonęły, a dziesiątki zwierzyny zginęły w płomieniach w lasach. Suche wiatry sprzyjały szerzeniu się ognia i roznosiły słupy duszącego dymu po okolicznych miasteczkach i wioskach.

Paryż otoczony był pierścieniem pożarów. Wybuchły one jednocześnie prawie na północy, na południu, na wschodzie i zachodzie: W Longchamps paliły się trawniki, w Fontainebleau płonęło zboże w stertach, zakłady drukarskie i składy znanego wydawcy Hachette'a w Colombes, przedmieściu północnem, w znacznej części padły ofiarą płomieni.

Z POLSKI.

Zmiany w projekcie ordynacji wyborczej.

Rada Ministrów ukończyła rozpatrywanie ordynacji wyborczej do Sejmu, wprowadzając do projektu, opracowanego przez M. Spr. W., duże zasadnicze zmiany. Usunięto zupełnie od akcji przeprowadzania wyborów czynnik sądowy, powierzając ją wyłącznie władzom administracyjnym. Następnie skreślono zasadę ruchomej ilości posłów w każdym okręgu w zależności od liczby głosujących i określono liczbę posłów z całego państwa na 360. Podział na okręgi nie został zmieniony.

Biura Prasowe.

Prezydjum Rady Ministrów po licznych konferencjach zgodziło się na zreorganizowanie istniejącego przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Biura Prasowego. Biuro to będzie obsadzone 20 nowymi urzędnikami w ten jednak sposób, ażeby od 1 stycznia 1922 r. etat Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynosił taką ilość urzędników, jaka ustalona została w preliminarzu budżetowym na r. 1921.

Obok tego biura prasowego, będą jeszcze istniały biura prasowe w Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Biura w innych Ministerstwach mają być zniesione.

Poselstwo polskie w Rosji.

Skład poselstwa polskiego przy rządzie sowieckim w Moskwie został ustalony, jak następuje: poseł—p. Tytus Filipowicz, radca legacyjny—p. Roman Knoll, 1 szy sekretarz—p. Tomasz Horowski, 2-gi sekretarz—p. Wacław Oryng, attache p. Jan Wszelaki, attache wojskowy płk. Wolikowski. Konsulem generalnym został p. Wł. Kwiatkowski.

Posłem przy sowieckim rządzie ukraińskim w Charkowie mianowany został p. Szarota, b. poseł polski w Wiedniu.

LISTY DO REDAKCJI.

Dla rannych i chorych żołnierzy.

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie.

Chorzy i ranni szpitala wojskowego na Antokolu niejednokrotnie korzystali z pomocy społeczeństwa wileńskiego w zaspakajaniu potrzeb nie tylko materjalnych, a także kulturalnych i intelektualnych. Dzięki ludziom dobrego serca i chętnych czynu, a nie słowa, chorzy i ranni słyszą od czasu do czasu odczyty i pogadanki, widzą amatorskie przedstawienia, korzystają z niedużej bibljoteczki, powstałej z ofiar polek wileńskich, która, pomimo uratowania i zachowania jej prawie w całości podczas zeszłorocznej ewakuacji szpitala i jego wędrówki po Pomorzu, szczupłością swą, brakiem odpowiedniego doboru treści książek i wskutek ciągłego zużywania się ich przez niepomiernie ruchliwy obieg, nie wystarcza i nie odpowiada w chwili obecnej zapotrzebowaniom żołnierzy. Odczuwając dotkliwy brak lektury jakiejkolwiek, jakoże i ryczałt gazetowy (1000 mk.) wystarcza ledwie na zaprenumerowanie jednego dziennika na 100—200 czytających, chorzy i ranni szpitala zwracają się za pośrednictwem Pańskiej poczytnej gazety do ogółu z gorącą prośbą, by zechciał — za przykładem lat ubiegłych — przyjść w tym wypadku im ze skuteczną pomocą przez składanie dla nich przeczytanych gazet, pism, zbywających książek, gier, wygłaszanie pożytecznych pogadanek, i t. p., za co chorzy i ranni będą niezmiernie wdzięczni i radzi. Niżej podpisany uprasza osoby chętne do składania wyżej wymienionych przedmiotów w Świetlicy P. Ż. P. Dominikańska 13, i Redakcji Rzeczypospolitej ul. Mickiewicza 11.

X. St. Bielawski.

Przeciwko nadużyciu i niesprawiedliwości.

Pan minister Hymans miał oświadczyć, według Polpressu, że Rada Najwyższa zajmie się na najbliższem zebraniu sprawą wileńską. Oznaczałoby to nimniej niwięcej tylko arbitraż mocarstw kierujących w sporze polsko-litewskim. Myśl nienowa i znana. Z całą siłą i stanowczością po doświadczeniach cieszyńskich odrzucona przez rząd polski. Że wypływa dzisiaj, jeżeli wierzyć ajencji telegraficznej, to oznacza tylko jakieś knowania i kampanję nieprzychylną dla Polski. To też z całą stanowczością powinna ta myśl być odrzuconą na mocy tego, że 1) rząd polski oddał sprawę Wileńszczyzny (inna rzecz, że zgoła niepotrzebnie) Lidze Narodów, a ta zainicjowała pod auspicjami p. Hymansa rokowania polsko-litewskie i 2) że Rada Najwyższa nie ma tu nic do powiedzenia, jako nieznająca sprawy i decydująca bez bezpośrednio zainteresowanych.

Jasną dzisiaj jest rzeczą, że tylko układ, który uzyska zgodę Polski i rządu kowieńskiego, co ważniejsza układ, na który zgodzi się zainteresowana ludność, ludność Wileńszczyzny — tylko taki układ będzie mógł stanąć i istotnie zawikłany problemat litewsko-polski rozstrzygnie.

Z różnych względów nie może doprowadzić do takiego stanu rzeczy Rada Najwyższa. Przedewszystkiem ludność Wileńszczyzny, do której to ludności należy ostatni i decydujący głos, nie może być reprezentowaną na tej Radzie. Powtóre rządy polski i kowieński, jako nie wchodzący w skład Rady Najwyższej, mogą nie uznać decyzji jej, jako zapadłej bez ich udziału i często wbrew jednemu z nich. Potrzecie Liga Narodów skoro podjęła się (przerachowując swe siły) rozstrzygnięcia sporu, nie może go przekazywać Radzie Najwyższej bez porozumienia się z zainteresowanymi rządami. Co do tych, to nie ulega kwestji, że rząd kowieński chętnieby poddał swój spór z Polską Radzie Najwyższej, licząc (nie bez słuszności), że żelazny upór i nieugiętość premjera brytyjskiego zawsze doprowadzają do uchwał Rady Najwyższej zgodnych ze stanowiskiem Anglji — co się równa w danym wypadku tryumfowi Litwy Kowieńskiej. Rząd zaś polski nie powinien i nie może się zgodzić na oddanie tej sprawy Radzie Najwyższej, gdyż poczynił wobec ludności zobowiązania, wobec zaś Ligi Narodów, jako jej członek, powierzając sprawę swą tej instytucji — dowiódł, że widzi możność rozwiązania przez nią sprawy, tylko chodzi o dobrą wolę i trochę bezstronności ze strony owej Ligi.

Jest za to druga sprawa, której Rada Najwyższa, jako najbardziej powołana, powinna rozstrzygnąć i to w czasie jaknajprędszym.

Mówimy o sprawie Górnego Śląska, ostatnimi czasy wytrwała i słuszna pozycja Brianda została przez niego opuszczona. Są widocznie powody, są sprężyny, które do tego zmusiły p. Brianda. Jeżeli chodzi o stanowisko w tej kwestji Polski, to nie ulega wątpliwości, że Polska nie może jak dotychczas, zaaprobować tego zwrotu. Oddanie dzisiaj nam tylko dwuch powiatów wschodnich, zostawienie zaś całego obszaru przemysłowego pod zarządem Ententy oznaczałoby w niedalekiej przyszłości, na skutek sił międzynarodowych i finansów niemiecko-angielskich, przejście Śląska przemysłowego nazawsze w ręce niemieckie.

Jest jeszcze inne niebezpieczeństwo załatwienia w ten sposób sprawy: ludność śląska, doprowadzona do stanu rozpaczy, sprowokowana wieściami o krzywdzącej ją decyzji Komisji Międzysojuszniczej — chwyciła za broń. I gdy po krwawej walce broń tę składała, była ufna w bezstronność Ententy. Dzisiaj przychodzi nowy zawód—po różnych obietnicach — zneutralizowanie przemysłowego obszaru na pewien okres czasu! Pogwałcenie traktatu i nadszarpnięcie autorytetu państw kierujących. Dla Polski zaś odbiłby się ten zawód ludności śląskiej stokroć gorzej: nie uwierzyłaby ona wogóle w siłę Polski wywalczenia i obrony swego i pod ciosami zawodów mogłaby zwątpić w powagę swej Ojczyzny, na łono której utrudniają tej ludności powrócić.

Dlatego też rząd polski pod żadnymi pozorami nie może się zgodzić na projekt Sir Haralda Stuarta i słusznie twierdził premjer Witos w Sejmie, że „gdyby Rada Najwyższa, mająca się zebrać w Paryżu 4 sierpnia, powzięła decyzję, niezgodną z traktatem Wersalskim i godzącą w interesy Polski, wówczas Śląsk Polski musiałby pozostawić sobie wolną rękę". *W. P.*

—s—

Spotkanie Piltza z Beneszem.

PRAGA. (EE). „Prager Abendszeitung" donosi, że w najbliższych dniach wyjeżdżają do Marienbadu ministrowie Benesz i Hotowec celem spotkania się z przebywającym tam posłem polskim Piltzem.

KRONIKA SPORTOWA.

Konkursy Brygady Jazdy.

W dniach: 24, 26 i 28 b. m. odbyły się w Wilnie konkursy hippiczne i wyścigi konne urządzone staraniem Wileńskiej Brygady Jazdy. Zarówno wzorowa ich organizacja, jak i ilość współzawodników oraz ciekawe wyniki świadczą dodatnio o usiłowaniach ich inicjatorów, ogólnie wystawiając chlubne świadectwo naszej kawalerji.

Sprawozdanie z przebiegu pierwszego dnia podaliśmy już, pozostaja do omówienia dwa dni następne.

Wtorkowe zawody rozpoczął konkurs hippiczny lekki, w którym wzięło udział 22 konie. Zwyciężył rotmistrz Nałęcz-Sosnowski, którego doskonała forma i lekkość w braniu przeszkód budziły ogólny podziw. Drugim był rotm. Panczenko z D twa Brygady, trzecim por. Bucholz z 10 p. ułanów.

Po skokach nastąpiły popisy w kłuciu lancą, wykonywane w galopie pojedyńczo przez ułanów 10 i 13 p. Popisy te wykazały dużo umiejętności i ćwiczenia.

Atrakcję wtorkową stanowił bieg myśliwski na przestrzeni około 4,000 m. prowadzony przez rotm. Sosnowskiego. Zwycięzcą został por. Kaczyński z 10 p. ułanów, drugim był por. Kochanowski z 23 p. ul. trzecim pchor. Małuski z 3 Dyonu art. kon. Zwycięzcom wręczał osobiście nagrody gen. Konarzewski.

We czwartek złożyły się na program wyłącznie biegi, dwa płaskie i jeden z płotami.

W pierwszym (klasa A) na przestrzeni 1300 m. zwyciężył ppułk. Butkiewicz, drugim był rotm. Belisko z 10 p. ul., trzecim por. Mysia z 10 p. ul.

W klasie B, biegu na tej samej przestrzeni zwycięstwo odniósł rotm. Dąbrowski z D-wa Brygady, ppor. Korczak i ppor. Winowaty z 10 p. ułanów zajęli miejsce drugie i trzecie.

Oczekiwany z dużem zaciekawieniem bieg z płotami na przestrzeni 2000 m. w klasie A spełnił przewidywania, gdyż pierwszy minął celownik rotm. Sosnowski, zwyciężając kilkoma długościami. Po nim przybył rotm. Reliszko, trzecim był rotmistrz Dąbrowski.

W klasie B tegoż samego biegu zwyciężył por. Kochanowski, za nim przybyli rotm. Panczenko i por. Juniewicz z 13 p. ul.

Żałować wypada, że zapóźno i nie dość dokładnie o zawodach tych powiadomiona publiczność jawiła się nie dość licznie. Gdy mowa o organizatorach zawodów wymienić trzeba przedewszystkiem Dowódcę Brygady Jazdy pułk. szt. gen. Przewłockiego a następnie jej szefa sztabu rotm. Nałęcz-Sosnowskiego, którego energji i inicjatywie sportowej w głównej mierze zawdzięczać należy, że piękna te przedsięwzięcia wypadły tak dobrze.

W pierwszym i ostatnim dniu zawodów obecny był Naczelny D-ca Wojsk L. Ś. gen. Żeligowski, który wręczał zwycięzcom nagrody honorowe.

Prócz pomniejszych epizodów, w których jeźdźcy przy ciężkich przeszkodach naogół bezboleśnie rozstawali się ze swymi rumakami (nieliczne wypadki), poważniejszych obrażeń i potłuczeń nie było.

Mamy nadzieję, że D-two Brygady, zachęcone powodzeniem konkursów i wyścigów, wystąpi w nadchodzącym sezonie jesiennym z podobną inicjatywą, tak dodatnio

świadczącą o pracy i dążeniach, dla utrzymania poziomu naszej kawalerji w duchu pięknych tradycji dawnej Jazdy Polskiej. (*w*).

W. K. S. Sokół — 7 p. p. Leg.: 3:5 (3:2).

Wczorajszy match 7 p. p. Leg. z „Sokołem" zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 5:3. Już w pierwszych 10 minutach gry stosunek bramek przedstawiał się 3:2 na korzyść „Sokoła". Oba napady pracowały nader intensywnie.

Miński pułk. piech. — Wileński pułk piech 4:2 (1:0).

Zawody obu tych wojskowych drużyn, odbyte po matchu 7 p. z „Sokołem", zakończyły się zwycięstwem Mińskiego pułku w stosunku wyżej podanym.

W obu matchach sędziował p. Ksok z A. Z. S. (w.)

Z MIASTA.

— **Z Tow. Miłośników Wilna.** W myśl uchwały Zarządu T-wa posiedzenia wszystkich komisyj (regulacyjnej, zabytkowej, wycieczkowej i cmenternej), odbywać się będą, począwszy od dnia 1 sierpnia, co poniedziałek o godzinie 7 wieczór w lokalu Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych (Uniwersytecka 5, w dziedzińcu).

Wszyscy członkowie komisji i zarządu proszeni są przeto o przybycie w dn. 1 b. m. o godz. 7 wieczór na pierwsze posiedzenie połączonych komisyj.

— **Podziękowanie.** Uczestnicy wieczorowych kursów dokształcających składają tą drogą serdeczne podziękowania swemu nauczycielowi p. Lewińskiemu, za jego sumienną pracę nad ich wykształceniem i zarówno życzą mu powodzenia w jego dalszych zamiarach.

W sercach naszych zachowamy dozgonną wdzięczność za dobrodziejstwo, jakim jest dla nas nauka, której zdobycie zawdzięczamy pełnemu poświęcenia się dla nas p. Lewińskiemu.

— **Do Weteranów.** Pułk. Józefowicz, prezes Związku Weteranów, uprasza wszystkich członków związku o przybycie we środę o godz. 5 pp. na Wileńską 4 m. 9. (mieszkanie pułk. Józefowicza) celem porozumienia się w sprawie wzięcia udziału w uroczystościach 6 sierpnia.

RUCH WYDAWNICZY.

„Ruch Prawniczy i Ekonomiczny".

Wyszedł z druku trzeci zeszyt czasopisma „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" (za trzeci kwartał 1921 r.), wydawanego przez Wydział prawno-ekonomiczny uniwersytetu poznańskiego. Na treść trzeciego zeszytu składają się: 1) Rozprawy: pr. dr. Starzyński—Kilka uwag o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Jan Namitkiewicz—Obecny stan prawodawstwa handlowego w b. Królestwie Kongresowem, pr. dr. Marcin Nadobnik—Obszar i ludność b. dzielnicy pruskiej. 2) Przegląd piśmiennictwa (33 recenzje, oraz bibljografja z bieżącej literatury polskiej i obcej prawno-ekonomicznej). 3) Przegląd prawodawstwa. (Prawo konstytucyjne, prawo i proces karny). 4) Przegląd orzecznictwa. Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego. (Kongresówka i Wielkopolska), Orzecnictwo cywilne Sądu Najwyższego (Kongresówka i Wielkopolska), Orzecznictwo karne i cywilne Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. 5) Kronika ekonomiczna (rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki robotnicze, stosunki pieniężne i kredytowe, współdzielczość, gospodarka komunalna). 6) Miscellanea. 7) Przegląd czasopism.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, pl. Wolności 1 w wysokości 900 mk. za rok.

Zeszyt pojedyńczy 450 mk.

O wydział rolny.

W związku z wywiadem u J. M. prorektora profesora d-ra ks. Br. Żongołłowicza.

Wobec zakończenia roku szkolnego i rozpoczęcia prac przygotowawczych nad rozszerzeniem i należytem pogłębieniem studjów w przyszłym roku akademickim, udaliśmy się do rektoratu naszego Uniwersytetu z prośbą o udzielenie nam łaskawego wywiadu.

Prorektor ks. Żongołłowicz uprzejmie poinformował nas o poczynionych staraniach nad utworzeniem nowych wydziałów naszej wyższej uczelni. — Zaznaczył przedewszystkiem, iż najbardziej palącą potrzebą jesf otwarcie wydziału rolnego.

Senat doskonale zdaje sobie sprawę, iż potrzeba tego właśnie wydziału najbardziej może daje się odczuwać w naszym kraju.

To też już od czasu ponownego otwarcia uniwersytetu sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego. — Lecz wszelkie zabiegi Senatu w tym względzie rozbijają się o trudności obsadzenia katedr niezbędnych dla wydziału agronomicznego.

I o ile nie uda się Senatowi pozyskać przed rozpoczęciem roku szkolnego odpowiednich sił profesorskich, poprzestanie się wówczas na stworzeniu podwydziału przy istniejącym wydziale lekarsko-przyrodniczym. Dalszy zaś rozwój będzie postępował w miarę przybywania kandydatów na obsadzenie katedr.

Co się zaś tyczy odpowiedniego wyposażenia w odnośne pomoce naukowe, labolatorja, grunta, ewentualnie nawet folwarki dla pracy naukowo-doświadczalnej, to ta sprawa nie napotka na większe trudności, nawet już są pod tym względem poważne zapewnienia.

Dalszą zaś sprawą, na którą zwróci uwagę Senat, to będzie stworzenie wydziału leśnego i weterynarji.

Lecz przedewszystkiem i całkowicie, jak zaznaczył J. M. prorektor, cała energja Senatu jest pochłonięta sprawą wydziału rolnego.

* * *

Istotnie kraj nasz, jak i naogół północno-wschodnie kresy Rzeczypospoltej Polskiej, będąc z jednej strony w niesłychanem zaniedbaniu pod względem kultury rolnej, z drugiej zaś strony, mając naogół specyficzne warunki gospodarki rolnej, wymaga popierwsze pracy intensywnej i racjonalnej, a powtóre swoistego jej ujęcia.

Ku podniesieniu kultury rolnej u nas pcha samo życie.

Będąc krajem o cechach wybitnie rolniczych przedewszystkiem, a można powiedzieć nawet wyłącznie przez rozwój rolnictwa możemy zapewnić sobie przyszłą potęgę gospodarczą.

Ziemia zaś nasza gwałtownie domaga się kultury — wydajność jej jest stosunkową do racjonalnie włożonej pracy i nakładów. — My dalecy jesteśmy niesłychanie od momentu, gdy się wyciąga z gruntu maximum jego wydajności; gdy już wysiłek, wyłożony w postaci nakładu pracy i kapitału, staje się nieproporcjonalnie wielkim w stosunuku do uzyskanych rezultatów.

A przecież są i takie kraje. Teren nasz nietylko zmusza do pracy, lecz zarazem i stwarza wdzięczne możliwości.

Lecz też potrzeba do tej pracy odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, a tych mogą i powinne dać przedewszystkiem odpowiednio zorganizowane studja wyższe tu u nas.

Oprócz wyszkolenia całych pokoleń światłych rolników, zdolnych do pracy twórczej, zogniskować, by one mogły usiłowania nad dostosowaniem wyników pracy naukowej do praktycznych potrzeb miejscowego rolnictwa i wytknięcia najstosowniejszego dla naszej miejscowości kierunku gospodarczego.

Pracy dużo, trud olbrzymi, lecz olbrzymia jest jego potrzeba i olbrzymie też byłyby rezultaty.

Obecnie po kataklizmie gospodarczym kraju, gdy już poczynają znowuż wytwarzać się normalne warunki, energji i zapału jest dużo, a nawet niejednokrotnie i uruchomionego kapitału — tylko wiedzy brak.

Młodzież się entuzjazmuje na myśl o pracy nad rolą — lecz brak jest uczelni, gdzieby mogła przyswoić wiedzę rolniczą.

Poznań, Bydgoszcz, Lwów Warszawa nie dla wszystkich są dostępne.

Utworzenie wydziału rolnego jest sprawą pilną, doniosłą, a znaczeniem swojem przerasta potrzeby doby obecnej, pokolenia i dzielnicy. *S.*

Z konferencji Helsingforskiej.

HELSINGFORS. (Polpress). Na drugiem posiedzeniu konferencji wice-minister Dąbski wygłosił większe przemówienie, w którym oświadczył, iż wszelkie wiadomości o agresywnej polityce wschodniej polskiej są absolutnie bezpodstawne. Polska szczerze dąży do nawiązania jaknajlepszych sąsiedzkich stosunków z Rosją. Przytem Polska bynajmniej nie chce otrzymania jakichś specjalnych przywilejów i wogóle zajęcia w stosunku do Rosji stanowiska uprzywilejowanego w porównaniu z innymi rosyjskimi sąsiadami. Najlepszym dowodem tego jest obecna konferencja, która ma na celu ujednostajnienie wschodniej polityki państw konferujących.

HELSINGFORS. (Polpress). Omówiono punkt, opiewający, że żadne z państw konferujących nie może zawrzeć z Rosją umowy bez wiedzy innych państw. Wbrew pogłoskom, kwestja zawarcia konwencji wojskowej podnoszona nie była.

WARSZAWA. (Polpress). Źródło kompetentne informuje, iż wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji helsingforskiej i że łotewski minister Mejerowicz wyjechał wczoraj do Rygi. Delegacja polska ma wyruszyć w drogę powrotną jutro.

HELSINGFORS. (E. E.). Ogłoszono oficjalny komunikat o wynikach konferencji ministrów w Helsingforsie. Konferencja powzięła następujące wnioski: Estonja, Łotwa, Finlandja i Polska, opierając się na wspólności swych interesów politycznych i ekonomicznych, zdecydowały zwoływać perjodycznie konferencje ministrów spraw zagranicznych tych państw. Następna konferencja odbędzie się w Warszawie. Konferencja wyraża życzenie, aby rokowania były uzupełnione traktatem handlowym, ekonomicznym i komunikacyjnym. Stwierdzono, że w Rydze nie zawarto żadnych umów, skierowanych przeciwko Polsce. Sprawa stosunków polsko-litewskich została całkowicie wydzielona z ogólnej polityki państw Baltyckich, co ogromnie ułatwi dojście do porozumienia.

Stan wewnętrzny Rosji Sowieckiej.

Zbrojny ruch białoruski. Epidedmje. Głód. Przyczyny.

(*Korespond. własna „Słowa Wileńsk."*).

Ryga, 27 lipca.

Mińska gazeta „Zwiezda" umieszcza od dłuższego czasu artykuły, wzywające na wszelkie sposoby wszystkie warstwy społeczeństwa, a w szczególności włościaństwo do walki z „bandytyzmem". Bandytyzmem nazywa „Zwiezda" narodowościowy ruch białoruski, dążący do obalenia rządów sowieckich na części Białej-Rusi, odeszłej w myśl Traktatu Ryskiego do Rosji. Inicjatywę i kierownictwo tego ruchu gazeta przypisuje Sawinkowi. Znamienny jest sposób, w jaki odbywają się te napady „bandyckie".

Grupa powstańców, upatrzywszy miejscowość, której najbardziej daje się we znaki jakiś komisarz bolszewicki, lub jakieś ogniwo komunistyczne, po dokładnem dowiedzeniu się nazwisk i funkcji tych osób, napada na daną miejscowość, żąda wydania przedstawicieli sowietów, z którymi rozprawia się na miejscu i, nie czyniąc pozatem nikomu szkody, rozprasza się, by się znowu zebrać w umówionym czasie i miejscu. Dla charakterystyki podaje opis napadu na wieś Pogorełoje powiatu Ihumieńskiego.

„Na pogorelski Komitet wykonawczy urządzono napad bandycki, który dokonano z bestjalstwem i okrucieństwem największem, jakie można sobie wyobrazić. Napadu dokonano w biały dzień, gdy urzędnicy Komitetu wykonawczego znajdowali się w kancelarji, do której też weszli bandyci, przebrani za krasnoarmiejców z czerwonemi wstęgami. Było ich trzydziestu, z których dziesięciu konno. Zapytywali się oni o przewodniczącego Komitetu Wykonawczego i zarządzającego oddziałem rolnym, wymieniając ich nazwiska. Pracownicy, wziąwszy ich za oddział krasnoarmiejców przechodzący, wskazali mu jednego i drugiego. Wówczas bandyci porwawszy ich, wyprowadzili na podwórze. Na podwórzu przewodniczącego Komitetu Wykonawczego zamęczyli w sposób bestjalski, zarządzającego zaś oddziałem rolnym zbili prawie na śmierć stemplami i kolbami. Przerażeni włościanie myśleli, że bandyci wezmą się i do nich, ale ci spalili tylko wszystkie papiery i pieniądze i odjechali. Widząc tego rodzaju porachunki z pracownikami sowietów, których bandyci poszukują według nazwisk, zrozumie każdy, że rządzi nimi nie zwykły instynkt rabunku, a chytra, przebiegła i podła polityka Sawinkowa z Warszawy".

W Rosji wśród szeregu chorób epidemicznych, dziesiątkujących ludność, pierwsze miejsce zajęła obecnie cholera. Prasa konstatuje z trwogą szerzenia się tej epidemji po całej olbrzymiej przestrzeni państwa. „Zwiezda" notuje 6000 wypadków zarejestrowanych na południu Rosji, gdzie cholera szerzy się przedewszystkiem w sposób żywiołowy. Pojedyńcze wypadki tej choroby miały miejsce w ciągu całej zimy i wiosny. Miały one zwłaszcza na pn. Kaukazie, w Donieckim okręgu i gub. Tambowskiej. W ciągu maja cholera zaczęła dochodzić do rozmiarów katastrofalnych.

Istnieje kilka okolic, które sobie ta choroba szczególnie upodobała. Do nich należą okręg kubańsko-czarnomorski, okręg doniecki, miasto Woroneż i gub. Woroneska i Saratowska W miastach tych okręgów dzienna ilość wypadków cholery w czerwcu wynosiła przeciętnie 70 — 100. Ilość ta stale zwiększa się i przechodzi do sąsiednich gubernij. Przyczyną tak szybkiego szerzenia się epidemji jest według „Izwiestji" wczesne i gorące lato i masowa wędrówka ludności z okręgów zagrożonych głodem w poszukiwaniu chleba. Te masy ludzi wskutek trudności komunikacyjnych, spowodowanych rozpaczliwym stanem taboru kolejowego, zmuszone są czekać na węzłowych stacjach nieraz kilka tygodni, żywiąc się byle czem i pijąc wodę z pierwszej lepszej kałuży.

Drugą klęską, zagrażającą Rosji Sowieckiej jest głód. Prasa stwierdza z trwogą, że urodzaje są niedostateczne, a w obszarach nad Wołgą wprost złe i że wobec tego nad Rosją zawisło widmo głodu. Sowiety liczyć się muszą z trudnościami transportowemi i wprost fizyczną niemożnością wydobycia od włościan przypadającej według opodatkowania Państwu ilości zboża. Warunki zaś dostawy do zagrożonych głodem miejscowości produktów żywnościowych z góry skazują wszelkie podejmowane w tym kierunku próby na niepowodzenie. W jakim stanie znajdują się obecnie drogi wodne w Rosji, rysuje artykuł, umieszczony w gazecie „Hudok" o żegludze na Wołdze: „Stan flotylli parowej i żeglowej jest rozpaczliwy. Wielka ilość okrętów potrzebuje jaknajgruntowniejszego remontu. Barlinki również są nadzwyczaj zniszczone, a remont ich przeprowadzony jest przedpotopowymi sposobami i niesumiennie. Środki remontu są bardzo niewystarczające. Okręg rozporządza 9 fabrykami (z tych jedna nawpół spalona), 30 warsztatami dla remontów średnich i 25 warsztatami dla małych. Prócz tego okręg obsługuje 13 fabryk i 20 warsztatów Gomzy i innych przedsiębiorstw, wyrabiających zapasowe części. Okręg wypracował już i przedłożył do centralnego zarządu projekt rozwinięcia i powiększenia środków remontu stosownie do potrzeb. Sprawa siły roboczej pozostawia również wiele do życzenia. Razem według spisów robotników jest 10 do 11 tysięcy, rzeczywiste zaś zapotrzebowanie wynosi 14,630 ludzi. Mała jest nadzieja, że cyfrę tę da się osiągnąć. Wszędzie rzuca się w oczy wielki procent nieobecnych. Brak ten dawał się szczególnie we znaki zimową porą, wskutek czego ucierpiał program remontu łodzi. Na zapotrzebowania materjałów, fabryki otrzymywały zaledwie 10, 15 lub 20 część żądanej ilości. Najgorzej jednak przedstawia się dział oczyszczenia z mułu. Płytkość rzeki wymaga ustawicznego czuwania nad usuwaniem z jej koryta powstających łowic. Z 53 maszyn do odmulania rzeki w ciągu zimy zdołano poprawić tylko 33, z których z wiosną zdolnych było do pracy tylko 19 i to jedna odrazu popsuła się".

Sprawa litewska.

Przedstawiciele Litwy Kowieńskiej pp. Naruszewicz i Miłosz w odpowiedzi na wezwanie konferencji w Brukseli złożyli już oświadczenie p. Hymans'owi. Odpowiedź przedstawicieli rządu kowieńskiego p. Hymans uznał za niewystarczającą i wznowienie rozmowy w sprawie litewskiej postanowił przenieść na koniec sierpnia do jesieni.

W związku ze znaną już odpowiedzią polską na wezwanie konferencji brukselskiej i obecną odpowiedzią litewską, p. Hymans wydelegował do Warszawy i Kowna pułk. Chardigny.

„Chuligaństwo" „Wilenskojego Słowo".

Wychodząca w Wilnie jedyna gazeta Rosyjska „Wilenskoje Słowo" — służąca to interesom rosyjskim, to żydowskim, to litewskim, a w niedawnej przeszłości z sympatją pisząca o literaturze polskiej — pozwoliła sobie w niedzielnym numerze na bezczelną prowokację przeciw społeczeństwu polskiemu.

Opisuje ona sprawę sądową kobiet wileńskich, które w słusznem oburzeniu na pułk. Chardigny'ego, nie dopuszczającego do Sejmu w Wilnie i mającego śmiałość odpowiadania po rosyjsku w Wilnie na przemowy w jego rodowitym języku francuskim — obrzuciły „carosławnego" pułkownika jajami w kwietniu r. b. na dworcu kolejowym, gdy tchórzliwie chciał im się wymknąć od rozmowy.

„Wilenskoje Słowo" ma bezczelność nazwania czynu kobiet wileńskich „**postępkiem** chuligańskim", a potem świadomego porównania tego, conajwyżej zbyt krewkiego, temperamentowego wystąpienia, przyjętego z niekłamanem uznaniem i najwyższą uciechą przez całą demokratyczną opinję kraju — z czarnosecinnemi wybrykami bandy moskali studentów przeciw ukrainizmowi i gazetom postępowym...

To już przechodzi wszelką miarę.

Postępek w imieniu oburzonej opinji szerokich warstw ludowych w obronie prawa stanowienia o sobie — w obronie Sejmu, którego żąda kraj cały przeciw zakusom prawicy, w obronie pomiatanej woli ludności kraju przez byłych adjutantów carsko-wielko-książęcych-podwójnie—Mikołajewskich — — porównuje „Wilenskoje Słowo", mieniące siebie „organem niezależnej myśli demokratycznej" w podtytule — z czarnosecinnem wystąpieniem bandy reakcjonistów, w dodatku moskiewskich.

Jeżeli takiego rodzaju bezczelność ukazała się w gazecie, która ma pretensję reprezentowania czegokolwiek w kraju naszym, z winy przeoczenia redakcji — to niech ta sama redakcja zbędzie fałszywego wstydu i odwoła tę charakterystykę i bezmyślne, obrażające porównanie postępku bohaterek Chardigny'ady natychmiast.

Musimy wiedzieć, z kim mamy do czynienie.

„Wilenskoje Słowo" w roli obrońcy adjutanta W-go Księcia Mikołaja Mikołajewicza — wstyd to i hańba, nawet dla takiej gazety.

Obrońców „carosławja" w Wilnie nie potrzebujemy.

Kiw.

Terror komunistyczny.

PARYŻ. (Polpr.) Francuski wywiad polityczny posiada wiadomości, iż komuniści całego świata, kierowani przez moskiewskich bolszewików, opracowali detaliczne plan akcji terrorystycznej we wszystkich państwach Europy i już przystępują do wykonania tego planu. Terroryści rozporządzają olbrzymimi środkami pieniężnymi. W Moskwie urządzono specjalne laboratorjum dla produkcji rozmaitych jaknajsilniejszych środków. W sferach kompetentnych robi się przypuszczenia, iż bolszewicy rosyjscy w chwili, gdy ujrzą swój nieunikniony upadek, rozpoczną dokonywanie aktów terrorystycznych, ażeby wnieść zamęt w całej Europie i ostatni raz spróbować opanować sytuację.

——

Echa napadu na posłów polskich.

Wyjaśnienia „Gońca Kowieńskiego".

(B. I. P.) „Goniec Kowieński" w numerze 151 podaje następujące wyjaśnienie:

Wobec podania przez Ag. Tel. Elta wiadomości, że memorjał frakcji polskiej, skierowany do Ligi Narodów, nie został doręczony tej ostatniej przez jej przedstawiciela w Kownie, po sprawdzeniu stanu rzeczy u pułk. Bergera, który kategorycznie oświadczył, że memorjał wręczył w swoim czasie w Genewie pułk. Chardigny, stwierdzamy, iż powyższa wiadomość „Elty" jest nieprawdziwa.

Ponieważ ma ona na celu z jednej strony rzucić podejrzenie na frakcję polską w sejmie litewskim, że nieprzyjęty przez pułk. Bergera memorjał skierowała ona do rządu polskiego, z którym rzekomo Litwa ma być w stanie wojny, z drugiej zaś oczernić w oczach narodu polskiego postać prezesa Komisji Kontrolującej Ligi Narodów, któremu społeczeństwo nasze okazało pełnię swego zaufania przez fakt wręczenia mu wspomnianego memorjału — zmuszeni jesteśmy stwierdzić, iż powyższa wiadomość „Elty" jest złośliwą prowokacją i żądamy wobec tego natychmiastowego jej odwołania.

Sprostowanie fałszów litewskich.

(B. I. P.) Poseł do sejmu kowieńskiego, znieważony niedawno przez tłum posłów litewskich, robotnik Antoni Snielewski umieszcza na łamach „Gońca Kowieńskiego" następujące sprostowanie oficjalnych kłamstw litewskich:

„Ja, niżejpodpisany poseł od polskiej ludności robotniczej do Sejmu Ustawodawczego Litwy, zmuszony jestem poraz drugi protestować przeciwko chęci znieważenia, jaka ze środowiska sejmowego ponownie ku mnie skierowana została, oraz przeciwko zarzutowi, że jakoby my, posłowie polscy, zachowywaliśmy się niewłaściwie na zebraniu sejmu.

W „Odpowiedzi Prezydjum Sejmu Ustawodawczego", ogłoszonej na żądanie tegoż prezydjum w organie naszym, „Gońcu Kowieńskim", wyczytałem, że ja podczas smutnej pamięci zebrania sejmowego z dnia 6 b. m. miałem być „nietrzeźwym".

Nie przypuszczałem, by można było tak przewrotnie obrócić przeciwko mnie fakt nieudania się niezrozumiałego mi początkowo postępowania jednego z członków prezydjum sejmowego, który, jak się okazało, drogą namów i poczęstunków w bufecie zamierzał skłonić mnie do występowania sprzecznego z treścią memorjału, wysłanego przez nas Lidze Nar. Podobny sposób walki politycznej uważam za poniżający dla tych, którzy, pomimo swej przewagi wykształcenia, posługują się nim.

Poseł do sejmu ustawodawczego Litwy — *Antoni Snielewski*".

Oświadczenie pułkownika Bergera.

(B. I. P.) Wbrew doniesieniom Lit. Ag. Tel. „Elta", pułk. Bergera stwierdza, że dnia 21 czerwca o godz. 10 rano, przed samym wyjazdem do Genewy otrzymał memorjał posłów polskich w Kownie, z treścią którego zaznajomił się w drodze. Po przybyciu do Genewy dnia 23 czerwca o godz. 10 pułk. Bergera doręczył następnego dnia rano rzeczony memorjał pułk. Chardigny i tego dnia dokument ten był w ręku p. Hymansa.

P. Askenazy prosił pułk. Bergera o danie mu odpisów memorjału, czego pułk. Bergera, w braku takowych, uczynić nie mógł.

Pamiętajcie o G. Śląsku.

Ryby morskie.

Wobec zwiększonych połowów na morzu zniesiono wszelkie ograniczenia wywozu z b. dzielnicy zaboru pruskiego do innych dzielnic Polski ryb morskich, ładowanych w Helu, Pucku i Gdyni. Zniesiono też stemplowanie listów przewozowych przez morski urząd rybacki.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dzisiaj komedja A. Bissona p. t. „Kontroler wagonów sypialnych" z p. E. Gasińskim w roli Jerzego Godefrois.

W próbach pod reżyserją W. Nowakowskiego tragedja K. Gutzkowa „Uriel Akosta".

—s—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.